O Panteonie Trentowskiego

Rzym, w marcu 1875.

Treść recenzyi, ogłoszonej w Przeglądzie Polskim, w kwietniowym zesz. 75.

Panteon wiedzy ludzkiej lub pantologia, encyklopedya wszech nauk i umiejętności, propedeutyka powszechna i wielki system filozofii przez Br. Trentowskiego. Tom I. Poznań 1873. Nakł. Żupańskiego.

W przedsłowiu tłumaczy, dla czego nie wystąpił od r. 1848 „na widowni z żadnem ważniejszem, umiejętności mistrzowskiej poświęconem dziełem przed ~~...~~ drogim mu narodem, za który walczył jako żołnierz powstańczy, za którym tęskni i usycha, dla którego pracuje piórem w oddali i samotności wielkiej, a którego dobra bardziej, niż własnego zbawienia pragnę." –

Jedna przyczyna w dziesięcioletniej niemocy, która mu przynosiła wiele konań, lecz nie wiele zielonoświątkowych chwil, przynoszących Ducha Ś. długa w zwrocie reakcyjnym, jaki opanował Polskę i szalonym pędem gnał na powrót do XIII wieku. – Upadł Kwartalnik Krak. i rok poznań. a miejsce ich zajęły pisma w duchu i kierunku średniowiecznym. Powróciło się w najohydniejszy Polski upadający czas – panował (ultramontanizm) duch średniowieczny, niekiedy przyodziawszy się w święty płaszcz patryotyzmu a dzieląc się z wrogami władzą, również ociemnienia naszego żądającymi. – Dzieło filozof: szukało daremnie czytelnika a więc i wydawcy; bo rzucano klątwę na filozofię, poniewierano rozum ludzki.

Przynosi autor w upominku narodowi trzy księgi dzieła, poświęconego wszech naukom i umiejętnościom, postępowi i światłu, obraz europejskiej oświaty, który ma podnieść oświatę naszą i unarodowić ją nad Wisłą i Dniestrem. – Dzieło to pogodzi umiejętność z wiarą, bez popchnienia w niewolnictwo scholastyki średniowiecznej a zarazem wyświeci rzetelną, wieczystą, i więc niebiańską wartość chrześcijaństwa i katolicyzmu, bez nucenia pieśni z pod mogił starego ludzkości europejskiej smętarza. (str. III)

„Jeżeli raz czytelnik już przódy oddał się orkowym mocom ciemności, więzi władzy i panowania chciwej a podziemnie działającej, jeżeli wystawił cyrograf czartu na własną duszę, niech raczy być oględny w sądzie! Potępienie namiętne dzieła tego obrócić się może wnet przeciwko niemu. Próżna troska, trudna rada! Duch Boży mocniejszy od ducha szatańskiego i odniesie w końcu zwycięstwo." (IV)

Str. 7. Wiara według Tr: to ogromna i nieprzełomna moc, dająca narodom
życie nowe, ale gdy się zestarzeje i nic już światu, krom zgnilizny
i próchna dać nie może — gdy ze wielkanocnego i zielonoświątkowego
wiosny tchnienia (sposób mówienia masoński) stanie się jesienną
grudą — gdy słowo kapłańskie więcej jej waży od słowa Bożego — gdy
Boga samego przeobrazi w noc, ciemność, demona piekieł i.t.d.
w tedy już nie leje żywota z nowdy, lecz [illegible] jej, staje się ich
upadku przyczyną. A przykładem świat mahometa i Azya.
Nie brakuje tam wiary. Panuje tam Teologia wyłącznie, jak
niegdyś w Europie za średniowiecznych, politycznie mdłych i nędznych
czasów. A wszystko to pomarło — garść Europejskich żołnierzy
zwycięża miliony tych ludów. Co tam zwycięża? Nie wiara,
której angielscy i francuzcy żołnierze nie mają wiele, ale staro-
helleński europejski duch, niepodległa oświata, słowem światło.

Str. 9. Kopernik sam jeden z piórem w ręku, odnosi górę nad
wszechmocnym Kościołem, rozszerza widzialne niebo w nieskończoność
i podnosi Boga samego wielkość. Czemu? Bo wydarł Mądrości
Przedwiecznej nieznaną na ziemi przez długie tysiącolecia światłość.

Tamże: Ojczyzna nasza, Polska ukochana, była potężna, sławna
i szczęśliwa, dopóki panowało w niej światło. Upadło, gdy zaprowa-
dzono w niej ciemność. —

Str. 12. Dotąd znają w Europie tylko dwa polityczne światy: rząd
i Kościół. Polska utworzyła świat trzeci i obdarzyła go niepodległością:
umiejętność. Gdy przyszło odrzec na pytanie: kto ma mieć władzę
nad szkołami, wyrzeczono tę myśl głęboką i prawdziwą: nie
kto inny, tylko mężowie nauki, albowiem oni znają się najlepiej
na nauce... Str. 13. Ludzie prawdziwie światli nie będą nigdy ani przeciw
Xoni ani przeciw [illegible]. Ich żywota kresem są umiejętność"....
Idąc za tak wielkiem i arcymądrem przekonaniem, powierzono
Umiejętności Krak: oświatę krajową całkowicie i zupełnie. Ona
jedynie miała być za nią odpowiedzialna przed Bogiem, narodem,
Europą i własnem sumieniem. ..

Str. 13. Zadał oświacie polskiej a z nią narodowi całemu, śmiertelny
cios zaprowadzony od Kardynała Hozyusza Zakon Ojców Jezuitów. —

Trentowski
Panteon 3.

O filozofii pisze na str. 15: że jest jedyną umiejętnością, która tem się różni od nauki, że ta jest czemś urobionem, przyjętem, wykładanem w szkole, podczas gdy filozofia przynosi zawsze coś nowego, podnosi wiedzę ludzką na górniejszy stopień. Gdy zaś przyjmujemy filozofią, jako coś danego, i ona przeistacza się w naukę. Kant n. p. uprawiał umiejętność, jego uczniowie trzymali się urobionej nauki. — Str. 16. Za średniowiecznych czasów była tylko nauka, zgoła w filozofii, na dogmatyce Kościelnej opartej, a Scholastyką zwanej. Tedy starożytna i nowoczesna ludzkość ma umiejętność. Słowem, nauka powagi, a umiejętność samodzielności tchnienia.

Otóż tak nauka jak umiejętność panują znowu od lat trzystu w Europie, upewniając jej moc, wielkość, wolność. Prześladowane od Kościoła i rządów, występują coraz potężniej i dzisiaj już wszechwładnie nad ludzkością.

Str. 17. Bóg jest osobisty — zdaje mi się, że autor dla tego obstawa za Bogiem osobistym, że jemu osobistość za jedno z swawolą i nieporządną niepodległością. Tłumaczę tem sobie zdumienie się autora nad tem (str. 10), że nasi przodkowie w polityce i życiu prywatnem wyrobili sobie osobistość, nie zaś zasadę, która dzisiaj wszędzie panuje, a jest panteistyczna i pogańska, dla tego, że ogólna — A za tem poszło, że śmy mieli nawet katolicyzm narodowy, na wzór którego utworzył się później sulpicyanizm lub galikanizm we Francyi. Wszakże byliśmy dobrymi Katolikami, i patryotyczni, a mądry rząd nasz ustaw Soboru Tryd. nie przyjął. (str. 11)

Otóż ten Bóg osobisty (zob. str. 17) póki trwa w sobie, jako byt pierwiastkowy i myśl pierwiastkowa w jedni przedwiecznej, jest tylko bezwzględnem znaniem, które wychodzi zeń, zadziera się za Nim, tkwi, dyszy i pracuje w piersiach niezmierzonego przyrodzenia, i wymawia się wreszcie przez natchnionego i jenialnego człowieka jako poznanie. Zaś poznanie to stanowi naukę i umiejętność.

Pantologia t. j. filozofia w rozumieniu Tr: otwiera nam drogi zupełnie nowe i nowe widoki, dozwala nareszcie pojąć Bożą mądrość Zbawiciela, której dotąd, jako się okazuje, nie rozumiał dobrze chrześcijański świat a o której teolog rozsądny nie ma ani wyobrażenia. „Zapali się słońce w twej głowie, da ci się światłość rzetelną, zbawisz się wewnętrznie. Byłoż to mało?" (str. 32)

Przedmiot - podmiot - Kmiot

Powiada nam autor, że na pozmysłowe rzeczy biorąc t. j. filozofią można z treści przystań spoglądać - świat po prostu powiedzieć, że w poznawaniu wszystkiem trzy są oddzielne czynniki (str. 34): rzecz poznawana t. j. przedmiot; myśl czysta cz. idea, także rzecz poznawana, ale umysłowa i duchowa - podmiot - wreszcie subjekt poznający i Kmiot.

W tym trojakim podziale upatruje autor swoją zasługę i zawiązek przyszłej reformy w przyszłych filozofii.

Dotąd znaliśmy objekt i subjekt, przedmiot i podmiot. Trent: dawniej utworzył trzecią kategoryą miotu ale teraz jako nic osobliwego nie oznaczającą a trącącą panteizmem zamienił na Kmiota t. j. chłop, w którym przecież drga osoba.

Powołuje się na chłopca ~~aptekarskiego~~ kupieckiego, którego wytłaczanie nazywają subjektem. str. 34.

Przedmiotem jest wszystko, co jest zewnątrz nas i materya i świat cały stworzeń; wszystko o czem się wie, że to nie dzieło nasze." (str. 36)

Podmiotem jest duch nasz, myślenie, idealność, logika, twórczość, wszystek świat umysłowy. On jest i w poezyi i w marzeniach naszych; on dzieło nasze, utwór nasz.

Kmiot, to osoba, jaźń, ja moje, twoje i wszelakie, przeświadczenie i wola, szczyt przedmiotu i podmiotu, szczyt materyi i ducha transcendentalne ognisko i piastun ich obojga. On tutaj najjaśniejszy Pan. Przedmiot leży przed nim, podmiot stoi pod nim, a jeden i drugi parobki jego. Ty n. p. jako istota

osobista, przeświadczenie, rozum i wolę mająca, nieśmiertelna, tajemna, do Boga podobna, jesteś Kmiot. Ciało zaś twoje, które jest, względem ciebie samego, już daną ci od Boga na ziemski pobyt szatą, już twym przedmiotem, to pierwszy, a duch twój, będący twym podmiotem, drugi sługa twój. Ty jako Kmiot, rozkazujesz ciału, lub przedmiotowi twemu, a ręka, noga, nawet głowa, wykonywa to natychmiast, czego żądasz. Ty znowu, jako Kmiot, rozkazujesz duchowi lub podmiotowi twemu, a myśl i logika twoja są ci posłuszne, dowodzą, czego tylko zechcesz, choćbyś to czynił ze swywoli i przez żart. (str. 37)

Kmiot dwojaki: jeden na niebie, jako Bóg – drugi na ziemi, jako człowiek. Kmiot drugi pierwszego obrazem i czy-warem in potentia, którym własną siłą i zasługą stać się powinien in actu. Gdy wzbijesz się na to, na co cię Bóg stworzył i ku czemu cię przeznaczył, wtedy Kmiot, którym jesteś i Kmiot, którym On jest, spotkają się ze sobą i utworzą Kmiot jeden. (str. 37)

Na str. 38 rozróżnia trzy stanowiska autor:

Kmiot-przedmiotowe, trzymające się [pozornie] głównie przedmiotu – stanowisko empiryczne [a posteriori], na którym króluje rzecz zewnętrzna

Kmiot-podmiotowe, trzymające się głównie podmiotu – tu człowiek wysnuwa z myśli własnej rzecz a jednoczy się z duchem ogólnym, bezwzględnym, urabia go we własną ideę, stanowisko spekulacyjne lub a priori

Kmiot-Kmiotowe, dotąd umiejętności nieznane, pierwszy raz występujące, najprawdziwsze, najgłębsze, iście Bożo-człowiecze. Pierwszym Kmiotem tutaj, jak w obu razach powyżej, poznający człowiek, a drugim wielka Kmiotowość lub człowieczeństwo ze samych Kmiotów złożone, tudzież ognisko Kmiotowości tej powszechnej na wieczności tonie, Kmiot niebieski, słowem osobisty Bóg

Str. 39. O trzeciem stanowisku swojem własnem tak autor prawi: Trentowski Panteon 5. 6

„Gdy kmiot ludzki zbogopoi się z przedmiotowością przyrodzenia z podmiotowością ogólnego ducha, a w końcu z kmiotowością człowieczeństwa, będąc wszechprzedmiotowości i podmiotowości wielkim, nieskończenie pełnym, wszechstronnym wyrazem a znania Bożego na łonie czasu językiem: wtedy staje się on ich ogniskiem i przeświadczeniem, jako Bóg sam, i wypowiada prawdę absolutną, lubo li względną, bo wieczności w czas i przemienność przechodzącą. Jeżeli zaś w skutek tego zbogopojenia się podnosi on geniuszem własnym wzwyż na wyższy stopień; to wypowiada myśl Bożą dalszego postępu i słowo Boże, mające stać się ciałem. Jest to stanowisko filozoficzne lub a totali, nad które wzbić się wyżej dziś niepodobna. A co przyniesie nam jutro, tego jeszcze nie wiemy. – Dość! Nie na zjednoczeniu się ze wszechświatem ani na zjednoczeniu się ze człowieczeństwem i Bogiem gruntuje się poznanie a z niem umiejętność prawdziwa." –

Rozróżnia przeto autor na str. 40 trzy stanowiska empiryczne, spekulacyjne, filozoficzne, lub też francuskie, niemieckie, polskie. – I tak mamy umiejętność narodową, stającą o tysiąc piąter nieba wyżej od romańskiej i germańskiej –

Na to wszystko odpowiadam skromnie:

„Filozof pochlebiać nie umie. Obowiązkiem jego wypowiadać prawdę bezwzględną." (str. V przedm.)

Nareszcie i to powiem.

„Autor i czytelnik nie znają się tu nawzajem – wszakże z tak daleko. (tamże str. 27.)

Trentowski
Panteon 6

Nie lubi autor spekularyjnego, lub jak on mówi, podmiotowego stanowiska, na którym tak kmiot jak przedmiot pozierany bywa od podmiotu str. 51 – Kto na tem stanął wzgórzu, ten stwarza sobie nauki, ale ponieważ nie Bóg, jeno ograniczona istota, przeto nic nie stwarza, jeno same urojenia. „I oto nauki rozradzają się w sfinksie, feniksie, himery! A Hegel n. p. pisze także Tysiąc nocy i jedna, lubo w innym rodzaju."

Podział nauk oraz umiejętności przez Tr. przyjęty lub raczej ułożony, jest następujący:

Pierwsze miejsce zajmuje teologia. Bo jak Bóg jest stwórcą wszystkiego, a idzie przed wszechistnieniem, tak i nauka o Nim powinna iść przed innemi naukami. Stąd teologia była zawsze pierwsza i główną nauką, która wychowuje rzesze ludowe, uzacniając je i wiodąc do zbawienia. Matka, niańka, ochmistrzyni rodu ludzkiego, jak od wieków, tak i dzisiaj mistrzuje ludom niezliczonym. W Europie była ona niegdyś główną i naczelną wyższością wszechnic, a w Azyi i Afryce jest ona dotąd jedyną umiejętnością. str. 53.,

Widać, że autor miesza teologią chrześ: z pogańską mitologią.

Drugie miejsce zajęła Kosmopeja. Bóg stwarza świat, a nauki teologiczne przelewają się w kosmiczne. Człowiek zastępca Boga na ziemi, powinien być panem i mistrzem świata – A jakżeby podołał mu zostać, gdyby nie uczynił świata nauki swej przedmiotem.

Stąd po średniowiecznej teologii czas nowożytny pełen nauk świeckich. str. 54.

Na trzeciem miejscu stoi filozofia. Między Bogiem a światem, a niebem a ziemią, między teologią a Kosmopeją, wiarą a umiejętnością wyrabia się przeciwieństwo. Są to lice i nice, antynomie, przeciwstawy, straszliwa w naukowym świecie dwojca. str. 54.

W rzeczywistości nie ma tych przeciwieństw, powstają one li tylko w rozumie ludzkim; „Bóg bez świata, Stwórca bez stworzenia, niebo bez ziemi, tudzież odwrotnie świat bez Boga, stworzenie bez Stwórcy, ziemia bez nieba, to same obłąkania". str. 55.

Powstaje przeto w umyśle ludzkim konieczność nowej syntezy, a tę syntezę daje nam filozofia

Z takiego wykładu nauk i umiejętności widać, że teologia i filozofia to jakoby „dwa potężne haki, na których zawieszony jest długi łańcuch nauk" str. 56. Wszystkie nauki, jakie były, są, i będą, zahaczają się ze strony jednej o teologią, z drugiej o filozofią, a czerpią z obu swe żywotne siły". (Tamże)

Prudhon: Il est surprenant, qu'au fond de la politique et de toutes les sciences humaines on trouve toujours la théologie.

„Wszelaka nauka, nie wyjmując zgoła filozofii, opiera się na teologii, a ma za treść własną koniecznie i zawsze w gruncie coś teologicznego".

„Istota człowieczeństwa, tchnieniem Bożem w nas jest religija. Teologia, to religia dla wiary, a filozofia religia dla przekonania. Teologia i filozofia mają przedmiot jeden i są w gruncie jedno. Nauki zaś inne, to okruszyny religii, zatem także teologii i filozofii. str. 56.

<u>Stosunek filozofii do teologii.</u>

Filozofia jest niepodległem, umiejętnem, postępującem ciągle badaniem Boga, człowieka, świata i wszej istoty, zgłębianiem oraz wszechstronniejszem pierwiastka, celu i związku we wszechistnieniu. Ona to ewangeliczna światłości, wszystkim dana, wiedza wrodzona, znanie Boże, Królowa wszech nauk, kapłanka z niebios. Idzie ciągle naprzód, wiodąc rodzaj ludzki do przyszłości. Ona futuryzm, wcielający się w słowo; ona duch pocieszyciel, duch święty, od Zbawiciela przyobiecany. Ona Mesyanizmem, jak mówi Hoene Wroński. str. 57.

Bóg sam okazał się najgłębszym mędrcem, filozofem niebieskim. Zbawiciel również był mistrzującym mędrcem lub filozofem wszak mówi o sobie: Jam prawda i światłość. str. 57.

Wszelaki założyciel wiary, o ile zawierał prawdy, był i musiał być niezależnym od niewięzionych i panujących twierdzeń badaczem lub filozofem. Sam Jezus walczy z kapłaństwem i faryzeuszami, jako dziś każdy filozof. Teologia przeto ukazuje się filozofii córą. str. 58.

Ale jakże niewdzięczna teologia, ledwo się gdzie ugruntowała, domaga się absolutnego panowania i obraża się przeciw matce swej filozofii: „Sokrates pije truciznę, Hus kończy na krzyżu, Hus oddaje ducha Bogu na płomiennym stosie." (str. 58)

I tak umieścił Tr: na nowo Xa P: w pośrodku dwóch łotrów: złego i dobrego.

Przytem szereg najdziwniejszych sprzeczności w głowie biednej autora: Na str. 58 dowodzi, że ci co naukę Zbawiciela ułożyli w katechizm i dogmatykę, w naukę Kościelną cz. teologię, tak zwani ojcowie Kościoła i scholastycy, „lecz ich wiele S. Augustyn i S. Tomasz byli w gruncie filozofami" bo „chrześcijaństwo jest samo w sobie najgłębszą i najprawdziwszą, a dotąd nie wyświeconą należycie filozofią"

a znowu na str: 59 wykazuje, że Bóg nie rzuca pereł przed wieprze. „Ludy w dzieciństwie, dla których ducha nie wzeszło jeszcze słońce, a które światłości bezpośredniej z niebios nie zawarte, mają teologię, jako niańkę, filozofii zaś nie potrzebują wcale. Takim ludom nie przysyła Bóg samodzielnych filozofów". –

Jest to wszystko i głupie i paskudne: paskudne, bo szlachetnych ludzi przyrównywa do wieprzy, głupie, bo ludy ~~któr~~ nie były w stanie dzieciństwie, lecz w pełni rozwoju, gdy przyjęły chrześcijaństwo.

„Filozofia panuje dopiero w Europie od trzech wieków. Wiara dla wszystkich, a filozofia dla wybranych Pańskich. Oni to gwiazdy swojego czasu, jak Sokrates, Plato, Arystoteles w Grecji. Że Bóg dobrotliwy przysyła Polsce dzisiejszej niepodległych filozofów, dobry to znak. Pan żąda nas odrodzić, zbawić i przodownictwem obdarzyć." str. 60. –

O Trentowskim.

Jeżeli w innych już krajach w czasie dzisiejszym każde zjawienie się książki filozoficznej ludzie poważni witają z wielką radością, jako protest przeciw rosnącemu zmaterjalizowaniu się myśli ludzkiej a idącym za niem upadkiem wyższych nadziei i nadziemskich pragnień, zaiste w naszem piśmiennictwie z podwójną pociechą chwytałoby się za nową filozofją, bo u nas podwójne złe przygniata. Na zachodzie walczyć przychodzi z naturalizmem, ale u nas naturalizm ma sprzymierzeńca we poezyi. Nasza literatura, w skutek przyczyn od dzisiejszego pokolenia nie zależnych, wyjałowiała samym procesem, podczas gdy ogrody Akademii pozostały puste. Prawda że znalazł się zastęp mężów, z większym lub mniejszym powodzeniem usiłujących nas obdarzyć filozofją ale po młodzieńczych nadziejach, dzisiaj zapewne nie robią sobie illuzyi żadnej, i można powiedzieć, że ich prace pozostały bezowocne, że dzisiaj mniej u nas filozofii niż zwykle. Przyczyny tego nie upatruję we wstręcie narodowym do oderwanych pojęć, bo prawda zawsze znajdzie oczekiwanych słuchaczy, a jeżeli ich nie znajdzie, to już nie wina słuchaczy ani prawdy, jeno tego, który ją wygłasza. Otóż u nas było dotąd tak, że filozofowie, lub których za takich mieno, nie wygłaszali ani prawdy ani nie nadawali temu co wygłaszali formy przystępnej. Forma była najczęściej dziwaczna, a treść niechrześcijańska, a tem samem nie narodowa. Stąd wydaje mi się, że prace estetyczne Kremera pozostaną z tych prób filozoficznej, bo one mają najwięcej

narodowych i katolickich wspomnień.
Wymownym na to dowodem książka Trento=pośmiertna
że nie będzie narodową, spodziewać się można po owej drugiej
pośmiertnej książce, o której wzmiankę uczyniliśmy w luto:
zesz: Im bardziej opinia lub zasada jaka oddala się od Kato:
tem bardziej od narodu - z wszystkich zaś sekt najprzeciwniejszą
Katolicyzmowi i niejako antytezą jego masonerya. Nie można
się przeto spodziewać czegoś zdrowego i narodowego.
A jednak Trent: był mógł się przekonać, czego naród po-
trzebuje i czego pragnie. Niegdyś miał wielki udział w ruchu
filoz: który aż do r. 48 rozchodząc się z Poznania, uczynił
z niego niby polskie Ateny. Ale, ubolewa on, ~~upadł~~ przyszła
reakcya i zniweczyła zasiew filozoficzny „naród szalonym
pędem ~~wpra~~ pognał na powrót do XIII wieku" Ubolewanie
to zasługuje na baczną uwagę, raz dla tego, że pokazuje
jak mało znają i potrzeby i ducha narod: ci którzy mają
pretensyą zostać jego mistrzami a potem, że jest ogólną
piosnką naszych postępowców. Zdaje im się, lub przynajmniej
wmawiają w siebie, że do 48 r. naród nasz filozofował
a potem oddał się w ręce reakcyi. Tymczasem to po prostu
nieprawda. Naród nie filozofował - Kilkunastu młodzików,
którzy się w r. 30 [illegible] na
bitew prelekcye Hegla a [illegible]